Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 205 | **Kraków, Piątek dnia 28 Lipca 1905 r.** | **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Sierpień wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary, pierwsze 28 arkuszy za dopłatą 40 hal.

Sjońskie fantazje i oszustwa.

W Bazylei rozpoczyna swoje obrady kongres syonistów i nie ulega wątpliwości, że ułożą się tam dwa kierunki sjonistycznego ruchu: ugandzistów i palestyńczyków. Pierwsi pragną, jak wiadomo, kolonizować żydami środkową Afrykę, drudzy chcą odzyskać dla żydów ziemię obiecaną...

Oba przedsięwzięcia są w obecnym stanie rzeczy nieziszczalnemi utopjami. — Wprawdzie rząd angielski oświadczył, że nie będzie się sprzeciwiał kolonizacji żydowskiej w Afryce środkowej, ale najpierw klimat tamtejszy jest wogóle zabójczy dla białych, a następnie dla handlu niema tam żadnego pola. Chcąc istnieć w Ugandzie, trzeba z ciężkim trudem ziemię uprawiać i bydło hodować, do tego zaś żydzi są zupełnie niezdolni.

Palestynę natomiast trzebaby chyba wydrzeć Turkom. Ponieważ zaś żadne państwo nie zaryzykuje wojny z Turcją dla dogodzenia zachciankom żydowskim, a żydzi także na własną rękę wojować nie będą, — pozostaje tylko jeden środek: kupić tę prowincję od sułtana. To już leży w zakresie możliwości ze strony żydów, którzy z pewnością są w stanie zebrać potrzebne kapitały, niewiadomo tylko, czy sułtan przystanie na ten »interes«, — a potem co robić z ludnością tubylczą arabsko-syryjską, która zamieszkuje Palestynę od 500 lat? Trzebaby ją gdzieś przesiedlić, co znowu natrafiłoby na nieprzezwyciężone trudności. Słowem pomysł państwa żydowskiego czy w Ugandzie czy w Palestynie jest zupełnie niepraktyczny, a na urzeczywistnienie należałoby czekać setki lat...

Mimo to projekt wskrzeszenia żydowskiej niezawisłości i przywrócenia żydom narodowej odrębności, znalazł silny oddźwięk, zwłaszcza wśród ciemnych mas żydowskich, wśród których wschodnia wyobraźnia i stare tradycje przechowały dotychczas wspomnienie sławy i wielkości plemienia Judy... To też agitatorowie sjońscy znaleźli chętny posłuch wszędzie, gdzie żydzi mieszkają w większej liczbie, a ruch sjonistyczny jest dziś wśród żydów może potężniejszy, niżeli socjalistyczne sympatje.

W zasadzie ludy chrześcijańskie nie mogą nic mieć przeciwko sjonizmowi. W porównaniu z ohydnym materjalizmem, któremu hołduje ogół żydowski, jest sjonizm zwrotem do szlachetniejszych ideałów, objawem dążeń i marzeń, o które żydów trudno było podejrzywać...

Szkoda tylko, że są to przeważnie piękne pozory...

Niepraktyczność sjonizmu nie mogła długo wystarczać, ani prowodyrom żydowskim, ani ogółowi żydowskiemu. Prędko też wywiązała się około sjońskiego programu najpospolitsza spekulacja. Znaleźli się doktrynerzy, którzy wytłomaczyli, że dla zrealizowania ideału sjońskiego nie trzeba koniecznie Jerozolimy. Sjon jest wszędzie tam, gdzie żydzi mieszkają. Skoro zatem żydzi poczują się odrębnym narodem, mogą pozostać w swoich osobnych siedzibach, byle tylko wywalczali dla siebie prawa narodowe. W myśl tej zasady, zażądali teraz żydzi w Królestwie odrębnych szkół żydowskich, — a w Galicji domagają się, aby ich postawiono i traktowano na równi z Polakami i Rusinami.

Powstała jednak kwestja żydowskiego języka. Język bowiem stanowi niezawodnie najgłówniejszą cechę odrębności narodowej.

Pod tym względem podniesiono różne projekty. Jedni chcieli wskrzesić język hebrajski, inni pragnęli gwarę żydowską podnieść do godności literackiego języka, a trzecia najliczniejsza kategorja wystąpiła z wnioskiem, aby po prostu przyjąć język niemiecki...

W ten sposób ideał sjoński zmienił się w nowe żydowskie oszustwo. Propagując niby odrębność narodową, organizowali się żydzi jako przednia straż niemiecka, co wprawdzie najlepiej odpowiada skłonnościom i dążeniom żydowskiej inteligencji, ale groziło niemałem niebezpieczeństwem ludom wśród których żydzi mieszkają, a przedewszystkiem Polakom.

Ta germanizacja sjonizmu i oficjalne niejako oddanie mas żydowskich na usługi niemców, jest sprawą, nad którą należy pilnie czuwać, abyśmy nie byli zaskoczeni niepożądanymi wypadkami, a przedewszystkiem powinniśmy sobie dokładnie zdać sprawę, że sjonizm staje się coraz bardziej maską, osłaniającą nowe zamachy żydów na nasze najżywotniejsze interesy narodowe...

Pierwsza miłość od siebie!

Lament fabrykantów austro-niemieckich. — Próby samodzielności gospodarczej Galicji przerażają tych panów. — Wzywają rząd na pomoc. — Dawne dobre czasy. — Rząd może tylko zyskać, jeżeli Galicja posiędzie własny przemysł.

Z Wiednia piszą nam:

Mnożą się oznaki, że świat przemysłowy i handlowy austro-niemiecki organizuje formalną krucjatę przeciwko pracy galicyjskiej. Fabrykanci i kupcy Wiednia, Moraw, Śląska zaczynają dzwonić na alarm w dziennikach Wiednia, Berna, Opawy, że Galicja chce pracować samodzielnie w dziedzinie przemysłu. Zasypują rząd petycjami. Uchwalają rezolucje bardzo siarczyste przeciwko usiłowaniom Galicji, by stworzyć w kraju samodzielny przemysł krajowy.

Trzeba się przygotować, iż to dopiero początek burzy.

Panowie przemysłowcy w krajach zachodnio austrjackich przyzwyczaili się ciągnąć z Galicji setki miljonów. Dawali jej najgorszy towar i spoglądali na nią przez ramię. Galicji zawdzięczali część swego dobrobytu, lecz wzamian zwali ją krajem próżniaków. Dzięki Galicji zbierali znaczne fortuny, lecz nie wahali się zarzucać w parlamencie, że nasz kraj nie pokrywa swych wydatków i wyciąga ze skarbu państwa rocznie więcej, niż wynosi suma podatków galicyjskich.

Teraz, gdy Polacy w Galicji zaczynają się krzątać około ufundowania własnego przemysłu, pp. fabrykanci bledną z strachu i krzyczą: »gwałtu!« Panowie Kitschelt, Chiri, Wenk, Günther, Schuster i wielu innych zabierają głos w gazetach, by pomówić Galicję o nieledwie bunt przeciwko Austrji.

Jakto — wołają — Galicja ośmiela się budować u siebie własne mosty żelazne, nie chce naszych kajetów szkolnych, zakłada własne huty żelaza! Ależ to rewolucja! Rząd powinien surowo zakazać Galicji podobnych zabiegów.

Pp. fabrykantom prowincyj zachodnio-austrjackich uśmiechają się te czasy, gdy rząd — jak to świetnie opisał Kalinka — nie pozwalał pod żadnym pozorem na krzewienie przemysłu w Galicji. A nawet i wtedy, gdy sprzedał koncesję na założenie fabryki, znalazł szereg środków skarbowych lub administracyjnych, by nie pozwolić na otwarcie fabryki. Tak, w owej epoce, przez cały wiek dziewiętnasty pp. fabrykanci zachodnio-austrjaccy mieli w Galicji świetne czasy. Oni robili fortuny; Galicja marniała. Ich brzuchy i pugilaresy pęczniały; chłop polski, wyborny, niezrównany robotnik, wędrował po pracę do Stanów Zjednoczonych. Wiedeń i miasta zachodnio austrjackie zakwitnęły; Galicja wegetowała.

To musi się zmienić i to się zmienia! Z trudem, skutkiem wielkich wysiłków ludzie dobrej woli i szerszych widnokręgów otwierają ludności galicyjskiej nowe pola pracy. Państwa, kraj, gminy muszą przyjść z pomocą usiłowaniom powyższym.

Państwo tylko zyskać może, jeżeli w Galicji powstanie przemysł, który ludziom da możność pracy w kraju, jeżeli ci ludzie będą się lepiej żywili i będą mieli wyższe potrzeby cywilizacyjne, jeżeli pobór rekruta stanie się wydatniejszym i siła podatkowa kraju wzrośnie.

Tego wszystkiego przecież nie życzy sobie fabrykant zachodnio-austrjacki. Większa samodzielność gospodarcza i przemysłowa grozi mu ubytkiem dochodów oraz zmusza do szanowania rynku galicyjskiego. Od tej pory nie będzie mógł wysyłać tam tandety; towar wyborowy spotka się z współzawodnictwem; epoka łatwych i dużych zysków minie. Stąd wrzask, krzyk i jęki w świecie przemysłowym austro-niemieckim. Ale to trudno!

Pierwsza miłość od siebie, moi panowie fabrykanci niemieccy. I my raz wreszcie chcemy mieć chleb dla swoich! *Zastępca.*

Nowa Rada szkolna krajowa.

Na mocy ustawy z dnia 15 lutego 1905 r. zebrała się w dniu 24 bm. Rada szkolna krajowa w swym nowym składzie na pierwsze posiedzenie, celem ukonstytuowania się.

W skład jej obecnie wchodzą:

1. Przewodniczący namiestnik Andrzej hr. Potocki i jego zastępca, dr Erwin Płażek;

2. Referenci dla spraw administracyjnych i ekonomicznych: radca dworu dr Ignacy Dembowski, tudzież starostowie: Kazimierz Bukowczyk i dr Stanisław Nowosielecki;

3. Inspektorowie szkolni krajowi: radca dworu Jan Franke, Bolesław Baranowski, Jan Lewicki, dr Ludomił German, Emanuel Dworski, Mieczysław Zaleski, Tomasz Tokarski, Jan Matijów, Antoni Stefanowicz, dr Franciszek Majchrowicz, Antoni Kawecki;

4. Trzej delegaci Wydziału krajowego: dr Józef Wereszczyński, dr Leon hr Piniński, dr Emil Sawicki, prof. gimn. ruskiego we Lwowie;

5. Trzej duchowni religji katolickiej, a mianowicie: ks. dr Zygmunt Lenkiewicz, kustosz kapituły obrządku łac. we Lwowie, ks. Emiljan Biliński, kanonik kapituły gr.-kat. we Lwowie, ks. Józef Teodorowicz, arcybiskup obrządku orm.-kat. we Lwowie, jeden duchowny wyznania ewangielickiego, Paweł Kozdoń i reprezentant żydów, dr Leon Sternbach, profesor Uniw. Jagiell. w Krakowie;

6. Sześciu zawodowych znawców szkolnictwa, a mianowicie:

Dr Kazimierz Morawski, radca dworu i prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Tadeusz Fiedler, prof. szkoły pol. we Lwowie.

Dr Cyryl Studziński, Rusin, prof. Uniw. we Lwowie.

Tadeusz Sołtysik, dyr. III. gimn. w Krakowie.

Aleksander Barwiński, Rusin, prof. seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Antoni Pawłowski, dyr. Akademji handlowej we Lwowie;

7. Dwaj delegaci miast, a mianowicie: z Krakowa dr Henryk Jordan, radca dworu i profesor Uniw. Jagiell. w Krakowie; ze Lwowa (dotychczas przez Radę miejską we Lwowie nie wybrany).

Posiedzenie zagaił Namiestnik, witając w gorących słowach obecnych, a w szczególności członków nowo wstępujących do Rady szkolnej krajowej, podnosząc ważne zadania Rady szkolnej krajowej, które nie ograniczają się do nadzoru nad nauczaniem młodzieży, lecz także zobowiązują tę najwyższą w kraju władzę szkolną do czuwania nad wychowaniem tej młodzieży, nad kształceniem jej charakteru i chronieniem jej od wszelkich szkodliwych wpływów, a przedewszystkiem od waśni społecznych i narodowościowych.

Następnie odebrał Namiestnik od obecnych członków (z wyjątkiem referentów administr. i inspektorów szkolnych krajowych) przepisane ustawą ślubowanie.

Rada powzięła uchwały w sprawie przeznaczenia członków do poszczególnych sekcyj, przyczem w skład I sekcji (sprawy szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich) weszli oprócz dotyczących referentów administr. i inspektorów szkolnych krajowych, członkowie: dr Wereszczyński, ks. Lenkiewicz, Sołtysik, Barwiński. Do sekcji II (sprawy szkół średnich) weszli oprócz odnośnego referenta administr. i inspektorów szkolnych krajowych, członkowie: hr. Piniński, ks. Biliński, dr Morawski, dr Studziński, dr Sternbach, dr Jordan.

Do sekcji III (sprawy szkół handlowych i przemysłowych) weszli oprócz odnośnego referenta administr. i inspektorów szkolnych krajowych, członkowie: ks. Teodorowicz, Kożdoń, dr Sawicki, Fiedler i Pawłowski. W końcu uchwaliła Rada regulamin wszystkich swych czynności i załatwiła inne sprawy, będące na porządku dziennym.

Po myśli ustawy, wyznaczył Namiestnik na swych zastępców w przewodnictwie obrad:
Sekcji I ej: dra Ignacego Dembowskiego;
Sekcji II-ej: dra Leona hr. Pinińskiego;
Sekcji III-ej: Arcybiskupa ks. Józefa Teodorowicza.

* * *

Tak przedstawia się obecnie najwyższa nasza krajowa władza szkolna. Skład jej jest wogóle dobrze dobrany, tylko żywioł autonomiczny jest za słaby: trzech delegatów Wydziału krajowego i dwóch delegatów Krakowa i Lwowa, to trochę za mało na 30 członków! Zwłaszcza, że Rada powinna być jak najmniej obciążona balastem biurokratycznym. — Z drugiej strony przyznać trzeba, że członkowie mianowani pochodzą przeważnie z kół zawodowo-nauczycielskich; zresztą urzędnicy, jak dr Dembowski, człowiek niezwykle inteligentny i o szerszych poglądach, są także pożytecznym nabytkiem dla Rady.

Rusini mają aż sześciu przedstawicieli wszelkich kategorji, co jest najlepszą odpowiedzią na obłudne wyrzekania na upośledzenie narodowości ruskiej.

Jak wiadomo, sejm uchwalił powołać do Rady także... żyda. Nasze zdanie o tej uchwale wypowiedzieliśmy już w swoim czasie i obstajemy stanowczo przy tem, że w polskiej Radzie szkolnej niema miejsca dla żyda; byłoby zupełnie wystarczającem, gdyby zapraszano przedstawiciela żydów jako rzeczoznawcę we wszystkich sprawach, dotyczących nauki religji żydowskiej...

Zjazd cesarzów.

Petersburski korespondent dziennika *Matin* podaje najdokładniejszy opis spotkania Wilhelma II. z Mikołajem II., wedle opowiadania naocznego świadka. W opisie tym na uwagę zasługują dwa szczegóły, najpierw »szczęśliwy« wygląd cara, któremu widocznie wypadki ostatnie wcale humoru nie popsuły, następnie twierdzenie korespondenta, jakoby propozycja zjazdu wyszła od cesarza Wilhelma, podczas gdy dzienniki niemieckie sprawę przedstawiały odwrotnie. Na pokładzie »Gwiazdy Polarnej« byli oprócz cara w. ks. Michał Aleksandrowicz, baron Frederiks, admirał Birylew, ks. Oboleński, gubernator Finlandji, kilku komendantów z nieistniejącej floty Portu Artura i niemiecki attaché wojskowy.



Po 48-godzinnych telegraficznych układach postanowiono, że i »Gwiazda Polarna« i »Hohenzollern« zarzucą kotwicę jednocześnie koło Bjoerkoe o godz. 8 wieczorem w niedzielę. »Gwiazda« wpłynęła o oznaczonej godzinie. Na przyjęcie Wilhelma II. przygotowano obiad, ale gdy przez dwie godziny jacht niemiecki się nie ukazywał, car zasiadł do stołu sam ze swojem towarzystwem. Dopiero podczas deseru oznajmiono zbliżanie się »Hohenzollerna«. Gdy Wilhelm wszedł na pokład rosyjskiego jachtu powitano go wystrzałami z armat i okrzykami. Po oficjalnem powitaniu Wilhelm wziął cara pod rękę i razem zaczęli oglądać statek, o 11 zaś car ze swoim bratem udali się na pokład »Hohenzollerna«, skąd wrócili dopiero o godz. 2. O 8 rano zjawił się już Wilhelm na pokładzie rosyjskiego statku. W wielkim salonie podano śniadanie, w którem wzięli udział tylko obaj panujący i Michał Aleksandrowicz, podczas gdy wszyscy inni pozostali na pokładzie. Śniadanie trwało aż dwie godziny. Otoczenie obu cesarzów mogło tylko przez szklane drzwi salonu widzieć z daleka ożywioną rozmowę. Po inspekcji krążownika »Berlin« odbyło się drugie śniadanie na pokładzie rosyjskiego statku. — Humory były doskonałe, obaj cesarze wznosili toasty na swoją cześć. O godz. 5 nastąpiło pożegnanie. Podczas powrotu zauważono powszechnie szczęśliwy wygląd i wyborny humor cara. Uderzało to tem bardziej, że przed spotkaniem nikt nie wiedział, jak car przyjmie niespodziane zaproszenie Wilhelma II.

Jak donoszą francuskim dziennikom, w Petersburgu panuje zdziwienie, że prasa europejska zjazdowi, co prawda niespodziewanemu zupełnie i nagle postanowionemu, przypisuje tak doniosłe znaczenie. W Petersburgu uważają zjazd za akt grzeczności bez znaczenia politycznego, a na dowód przytaczają okoliczność, że minister spraw zewnętrznych hr. Lamsdorff nie towarzyszył carowi. Nie trzeba objaśniać, że takie z Petersburga inspirowane przedstawienie rzeczy ma na celu tylko zmylenie opinji publicznej. Najbliższe wypadki będą zresztą najlepszym komentarzem do zjazdu.

WOJNA.

Operacje na Sachalinie.

Ostatnie dni nie przyniosły dokładniejszych szczegółów o akcji wojsk japońskich na Sachalinie, wiadomo tylko, że zabór wyspy odbywa się z pośpiechem i że oddziały japońskie posuwają się ciągle ku północy, zajmując pozycje na wybrzeżu wschodniem i zachodniem. Z zajęciem osady Muka wszystkie ważniejsze pozycje na wyspie z wyjątkiem Aleksandrowska, dostały się w ręce japońskie. — O operacjach na Sachalinie donosi *Daily Telegraph* z Tokio pod datą 21 lipca następujące szczegóły:

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

58 (Ciąg dalszy).

Wszedł woźny i oddając bilet zniżył głos, pełen szacunku i radosnego wzruszenia:

— Panie radco... pan hrabia czeka tam.

Radca rzucił okiem na bilet, dojrzał herb dziewięciopałkowy i nazwisko bogatego właściciela ziemskiego.

— Proś... proś natychmiast — zawołał, obciągnął tużurek, sprawdził węzeł krawatki, stanął przy biurku gotując się do zbliżenia do gościa. Jeszcze rzucił okiem na pokój, czy wszystko w porządku, gdy drzwi otwarły się szeroko i do pokoju wszedł szatyn jeszcze dość młody, średniego wzrostu, ubrany skromnie, z twarzą bladawą, okoloną brodą spiczastą pod ówczas modną i skłonił się głową mówiąc z uprzejmym zdawkowym uśmiechem:

— Przyszedłem do pana radcy z małą prośbą.

— Miło mi będzie usłużyć panu hrabiemu — ściskał delikatnie podaną sobie rękę — pan hrabia raczy usiąść... może na kanapie... będzie wygodniej.

— Dziękuję panu — usiadł na fotelu w głębi pokoju — dużo czasu panu nie zajmę.

— Dla pana hrabiego mam zawsze czas — skłonił się radca — a może pan hrabia pozwoli cygaro?

— Dziękuję, nie palę cygar... Zapewne panu radcy wiadomo, że staram się o mandat na posła do parlamentu.

— Tak jest i nie wątpię, że pan hrabia zostanie wybrany, bo i któż jest godniejszy, nietylko w mieście, ale i w okolicy — zawołał z zapałem.

— Być może, iż uzyskam mandat; ale dobry polityk, zabezpiecza sobie wszystkie korzystne szanse... w tym celu przyszedłem do pana radcy.

— Słucham pana hrabiego.

— Kontrkandydat, a mój chwilowy przeciwnik, jakiś czerwony demagog — uśmiechnął się z politowaniem i białą ręką przygładził brodę — używa rozmaitych, niesmacznych — skrzywił się — sposobów, byle skaptować wyborców. Ja nie umiem i nie chcę tego.

— To naturalne — pochwycił gorąco Malawski — pan hrabia nie może się zniżyć do tego.

— Wiem o tem, panie radco, ale to nie przeszkadza, że on może pozyskać większość.

Ależ to niemożliwe — obruszył się radca — pan hrabia patrzy pesymistycznie.

— Nie, panie radco... ja tylko obliczam — uśmiechnął się z odcieniem wyższości — ale na sposoby są sposoby. On na zgromadzeniach zwraca się do gawiedzi ulicznej, ja zwracam się do wybranych, do stojących na czele, jak pan radca, bo ci tworzą zdrową i samowiedną opinję kraju.

— Pan hrabia wybrał drogę, godną siebie — pochwalił Malawski.

— Otóż pan radca posiada w swym urzędzie licznych i dobrze wyszkolonych podwładnych, zarządzając dobrami, wiem, co to znaczy, jaka to siła. Czy nie zechciałby pan radca polecić podwładnym, aby głosowali za moją kandydaturą?

— Ja, panie hrabio, gotów jestem zawsze usłużyć panu hrabiemu, z całą przyjemnością, ale w kwestji wyboru... — wstał, szybko podszedł do biurka, przyniósł zapisany arkusz — oto kurenda do urzędników, aby pilnowali urzędu, pracy, a nie mieszali się do wyborów.

— Spóźniłem się tedy — powiedział zachmurzony — a czy nie możnaby tej kurendy uzupełnić inną, co? panie radco?

— Zmienić?... Moją zasadą jest, aby w urzędzie podwładny pracował, a nie bawił się wyborami, i tej nie mogę zmienić.

— Ależ urzędnicy pańscy, będą głosowali po za urzędem, nie tutaj.

— Wiem o tem, panie hrabio, ale paragraf prawa powiada wyraźnie, że każdy nacisk na wyborcę, a nawet usiłowanie w tym kierunku jest karane i wzbronione.

— Ach panie radco — zaśmiał się swobodnie — każde prawo, każdy przepis, to jak kij, ma dwa końce. Brzmienie paragrafu dla tłumu, interpretacja paragrafu należy do nas.

— Być może, panie hrabio... ale...

— Jakie ale?... Szkoda, że nie ma pana Wadowskiego, ten rozumie swój interes. Bywał u mnie na polowaniach, źle strzela, fuszer, ale przyjemny i usłużny. Kiedyż on przyjedzie?

— Te pochwały Wadowskiego rozdrażniły radcę w stopniu wysokim. Jakiem prawem, ktoś postronny, nawet hrabia, śmie przemawiać z pochwałami jego wroga i tonem, jak gdyby on, Malawski, był zależny od Wadowskiego? więc grzecznie, ale stanowczo powiedział:

— Pan Wadowski nie wróci, został spensjonowany... Co do sprawy wyborów, ja, panie hrabio, jestem urzędnikiem, i mam obowiązek przestrzegania brzmienia paragrafu; interpretacja tegoż, należy do sfer decydujących.

— Więc pan odmawia mi swej pomocy? — wstał z fotelu z miną znudzoną.

— Ile razy pan hrabia zażąda czegoś, co leży w mojej mocy, chętnie spełnię.

— Dziękuję panu, — skinął głową i podał rękę z pańską niedbałością.

Malawski odprowadził go do drzwi, a gdy wyszedł zatarł ręce ze złośliwem zadowoleniem szepcąc:

— Utarłem mu nosa.., że hrabia, to już myśli, że mu wszystko wolno.

Zastanawiał się nad szczegółami swej rozmowy i rósł w dumę ze swych odpowiedzi, ze swego zachowania się...

Po pewnym czasie, znów odczytał początek kurendy, umoczył pióro w kałamarzu, aby dokończyć rozpoczętej pracy, gdy zjawił się woźny meldując:

— Sam pan starosta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

»Marsze wojsk są niezmiernie trudne po bezdrożach, wśród gęstych i prawie nieprzebytych lasów. Rosjanie stawiają wszędzie zacięty opór. Tak było w krwawej walce w lesie pod Doliną, gdzie Rosjanie w liczbie 500 stawili czoło przeważającej, dobrze uzbrojonej i w armaty górskie zaopatrzonej piechocie japońskich wolontarjuszów. W walce tej padł pułkownik japoński i przeszło 50 żołnierzy. W bitwie pod Doliną wzięli ostatecznie Japończycy pozycje po dwudniowej walce i zabrali 4 działa i jedną mitraljezę. Chociaż z trudem, lecz okupacja Sachalinu przez Japończyków czyni z dniem każdym postępy. Południowa część wyspy jest już w całości zajęta.

Równocześnie flota japońska przeprowadza ścisłą blokadę całego wybrzeża rosyjskiego od ujścia Amuru do ujścia rzeki Tumen i przygotowywa systematyczne oblężenie Władywostoku. W wielu punktach na brzegach kraju Przymorskiego pojawiały się flotylle torpedowców japońskich, rekognoskując teren dla przyszłego, nastąpić mającego wylądowania. — Po zajęciu północno-zachodniej części Sachalinu, panującej nad ujściem Amuru, strategiczny cel wyprawy na Sachalin będzie w zupełności osiągnięty«.

Co się tyczy działalności floty japońskiej, to okręty japońskie wobec zniszczenia floty rosyjskiej w bitwie morskiej pod Tsuszimą mogą swobodnie prowadzić swą akcję wywiadowczą i lądować wojska. Jest to wielki skutek zwycięstwa admirała Togo i dzięki temu zwycięstwu mogli Japończycy tak szybko dokonać zajęcia Sachalinu, a przy rokowaniach pokojowych wystąpić z nowym, poważnym czynnikiem.

Pop o bitwie tsuszimskiej.

Pop z pancernika »Admirał Sieniawin«, powróciwszy obecnie do Petersburga z niewoli japońskiej, udzielił współpracownikowi *Rusi* wielu ciekawych szczegółów o bitwie pod Tsuszimą. Prostuje on wiadomość o braku węgla na okrętach eskadry rosyjskiej i stwierdza, że było go poddostatkiem. Opisawszy następnie przebieg pierwszego starcia, znany dokładnie z innych relacji, opowiada dalej:

»Pociski nasze były zupełnie niezdatne. Po większej części wcale nie pękały, lub też sprawiały przez wybuch tylko nieznaczne spustoszenia. Pociski zaś japońskie wszystkie pękały i niosły zniszczenie na olbrzymiej przestrzeni. Torpedowce rosyjskie, pomijając ich wadliwość, nie mogły nic zdziałać, ponieważ japońskie mi ny i pociski zamieniły morze w szereg fontan.

»Nieprawdą jest również, jakoby marynarze zbuntowali się i nie chcieli strzelać. U nas, na »Sieniawinie« dano 54 strzały, a przygotowanie do każdego strzału wymaga 7 minut.

»Bitwa trwała do godz. 7 m. 30 wieczorem, a kiedy się ściemniło, Japończycy zebrali całą swą eskadrę i ruszyli w kierunku ku Władywostokowi — przeciwko nam zaś wysłali 120 torpedowców, które rzuciły się na nas, jak muchy. Do 12 w nocy odpieraliśmy te ataki, przyczem zginęły okręty: «Nawarin«, »Władimir Monomach« i »Admirał Nachimow«. Do tej chwili też wszystkie ocalałe okręty rozproszyły się. Dano sygnał: »Kurs na Władywostok całą siłą pary«. Sygnał ten podał Niebogatow, Rożdiestwieński zaś również usiłował na torpedowcu przedostać się do Władywostoku. Popłynęliśmy z pogaszonemi światłami i zrobiliśmy około 200 mil. Wtem po lewej stronie ukazało się 28 japońskich okrętów. Nasz »Izumrud« znajdował się po prawej stronie. Najzupełniej niespodzianie zobaczyliśmy na admiralskim okręcie Niebogatowa sygnał: »Poddaję się«. Nastąpiło zamieszanie. Znajdowałem się wtedy w kajucie »Sieniawina« wśród oficerów. Wpada do kajuty młody oficer Jakuszew i woła:

— Hańba! Admirał poddał się!

Po nim wpada inny oficer i starszemu mechanikowi wydaje rozkaz, aby wyprowadzono z maszyn wszystkich ludzi, gdyż okręt będzie zatopiony.

Poczęto już nakładać pasy, inni chwytali deski, i kiedy wszystko już było gotowe do opuszczenia statku, dano sygnał: »Wszyscy na miejsca«. Załoga na rozkaz komendanta rzuciła się do demontowania armat, wrzucano do morza zamki, dokumenty i t. p. — gdy wtem podjechała łódź parowa z Japończykami! Majtkowie, zgromadziwszy się, poczęli głośno wyrażać swoje niezadowolenie:

— Pocóż nas męczono i dręczono przez całą drogę?! Czy po to, żeby poddać się prawie bez bitwy?

Pogłoski też, że załoga odmówiła posłuszeństwa i nie chciała strzelać, były zupełnie bezpodstawne. Poddanie się Niebogatowa było tak nieoczekiwane, że zadziwiło nawet Japończyków, którzy przez pewien czas nie zwracali nawet uwagi na sygnał i strzelali w dalszym ciągu, tak byli zdumieni.

ZE ŚWIATA.

Polacy za Oceanem. W Chigaco przyjmowano uroczyście ks. arcybiskupa Symona.

W kolegjum polskiem im. św. Stanisława odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Rektor ks. J. Kosiński serdecznemi słowy witał gości, w ich liczbie ks. arcybiskupa Symona i ks. biskupa Muldona. Nastąpiły programowe popisy, w czasie których wygłoszono »Radę« z »Pana Tadeusza«, oraz djalog angielski z 3-go aktu szekspirowskiego »Juljusza Cezara«. Odbyły się też śpiewy chóralne i produkcje kapeli kolegjalnej.

Na prośbę rektora, arcypasterz polski ks. Symon rozdał abiturjentom dyplomy, przyczem wygłosił podniosłą przemowę o znaczeniu i wpływie szkoły na całe życie. — W imieniu abiturjentów dziękowali: Michał Krępeć (po polsku) i Stanisław Bona (po angielsku).

Po południu udał się ks. arcybiskup na plebanję św. Józefata, gdzie w szkole miejscowej egzaminował dziatwę. Nazajutrz zwiedzał arcypasterz klasztor i szkołę Sióstr Nazaretanek, następnie szpital przy ul. Leavitt, rozmawiając z pacjentami polskimi po polsku, a z angielskimi w ich ojczystym języku.

W Chicago msgr. Symon jest gościem arcybiskupa Quigleya i mieszka w jego rezydencji. Stamtąd udał się arcypasterz we środę do kościoła Panny Marji na Bridge porcie, gdzie podczas Mszy św. przystąpiło do pierwszej Komunji św. 70 chłopców i 108 dziewcząt. Po południu odbył się popis dzieci w ozdobionej flagami, kwiatami i lampionami sali szkolnej. Dziewczęta w bieli i chłopcy, przepasani szarfami tworzyli szpaler. J. E. usiadł na fotelu; kurtyna się podniosła i usłyszano śpiew powitalny, po którym kilkanaście dziewcząt złożyło bukiety u stóp wysłańca papieskiego. Po przemowach uczennic i uczniów nastąpił marsz i śpiew dziewcząt w sukienkach niebieskich. — I znów mnóstwo kwiatów padło u stóp arcypasterza. — Popisy wypadły świetnie.

— A teraz — rzekł ks. arcybiskup na odchodnem — dam wam zagadkę do rozwiązania: co mi się najwięcej podoba w Ameryce?

— Dzieci — odpowiedziała dziatwa po namyśle

— Nie!

— Mowa polska — zauważyły niektóre.

— Trochę bliżej, lecz nie zupełnie.

— Śpiew — zgadywały inne.

— Jeszcze nie wszystko, ale złączcie to wszystko razem: dzieci, które mówią, śpiewają i modlą się po polsku — dokończył ksiądz arcybiskup.

* * *

Rodzina Koerberów. W Wiedniu pojawiła się księga genealogiczna szlacheckich rodzin państwa austrjackiego. Pierwszy jej rocznik obejmuje 172 rodziny, pomiędzy niemi rodzinę Koerberów. Otóż Koerberowie byli niegdyś patrycjuszami w miastach Wschowo i Leszno w W. Księstwie Poznańskiem, a szlachectwo otrzymali w r. 1785. Po raz pierwszy nazwisko Koerberów zjawia się w roku 1712. Naówczas Chrystjan Koerber był królewskim polskim pocztmistrzem polowym, od r. zaś 1719 poborcą celnym.

WINA i POKUTA

61 (Ciąg dalszy).

— I ja też to samo sobie mówiłem, drogi przyjacielu. Dlaczegóżbyś miał uciekać? Człowiek rozumny nie porzuca zamków, pałaców, domów i ogromnego majątku. Ale bo widzisz, jak po obiedzie stłukłeś tę karafkę z Bordeaux, to zdawało mi się, że jesteś... mamże powiedzieć... nieco nerwowy... Ludzie nerwowi do wszystkiego są zdolni. Daj mi słowo, że nie uciekniesz, a będę z ciebie zupełnie zadowolony.

— Ależ powtarzam ci, że ani mi to przez myśl nie przeszło nigdy — odpowiedział p. Dunbar z wzrastającą niecierpliwością — czy dość ci na tem?

— O! dość, dość, mój przyjacielu najukochańszy. Daj mi rękę dla stwierdzenia twego słowa. Jaka twoja ręka zimna! Ochraniaj się, mój drogi — dobranoc już, dobranoc!

— Czy jedziesz do Londynu?

— Tak, aby wymienić przekazy i zająć się jakiemś uporządkowaniem moich interesów.

P. Dunbar zasuwał rygle od sieni, a przyjaciel jego tymczasem oddalał się długą ulicą piaszczystą, którą już wiatr osuszył prawie zupełnie. Bankier odprawił swoich ludzi jeszcze o dziesiątej wieczorem, tak, że nie było komu ani posłużyć, ani szpiegować jego kroków, gdy powracał do salonu.

Usiadł przy ogniu wygasłym z twarzą zasępioną. Długo tak siedział, pił i myślał — nareszcie położył się i zasnął, a przy bladem światełku nocnej lampki, padającem na twarz jego, widzieć można było rysy mocno zmienione, wciąż konwulsyjnie drgające, jakby wśród najcięższych boleści.

Major tymczasem szybkim podążał krokiem, rozmawiając sam ze sobą przez drogę:

— Dwa tysiące funtów! niezłe i to, wcale dobry rezultat pierwszych poszukiwań w tej kopalni złota; ależ mam nadzieję, że moja Kalifornja więcej trochę mi przyniesie, zanim zwinę moją eksploatację i wycofam się z interesu, aby spokojnie używać owoców mej pracy. Sądzę, że mój przyjaciel jest człowiekiem pewnym, — nie myślę, aby chciał uciekać; a zresztą nie zaszkodzi dawać baczność na niego. Oko człowieka jest bardzo pożyteczną rzeczą, a jako mojego użyję na śledzenie mego najlepszego przyjaciela.

Pomimo łatwo zrozumianej chęci zamienienia tych papierków podłużnych, tych przekazów — podpisanych znanem nazwiskiem Henryka Dunbar — na inne wygodniejsze, bo natychmiastowy kurs mające papierki, jakie wypuszcza w obieg stara skarbnica z Rheadneedle street (1), lub na żółtą monetę królestwa, majorowi Vernon nie bardzo było pilno opuszczać Lisford.

Znaczna liczba mieszkańców Lisfordu widziała, jak nieznajomy w wytartej odzieży wsiadał do powozu wraz z bankierem. O zdarzeniu tem wiedziała cała parafja Lisford, a zanim wieczór nadszedł, już rozeszło się to w dwóch parafjach okolicznych i zjednało majorowi szacunek powszechny.

Prawda, że suknie jego były wytarte i zużyte, że obcasy u butów wykrzywione, że kołnierz ślady futra posiadał zaledwie. Kapelusz jego świecił się więcej może, aniżeli tego wymagała sztuka kapelusznicza; kościste jego ręce były czerwone i gołe, chociaż, idąc przez wioskę, trzymał w palcach coś na kształt rękawiczki. Ale cóż to wszystko znaczyło, gdy widziano go w powozie pana Dunbar; od tej chwili stał się przedmiotem ogólnego zajęcia. Różnie się domyślano: że to był gentleman zubożały, pamiętający świetne niegdyś czasy swej przeszłości; to znowu, że skąpiec może jaki, dziwak, który z upodobania nosił wytarty kapelusz i buty powykrzywiane.

W oberży »pod Różą i Koroną« okazywano nieznajomemu uszanowanie, witano go pokornie, gdy wchodził, lub wychodził, a każdy mieszkaniec Lisfordu zachwycony był, gdy ten wielki pan raczył go o co zapytać, przechodząc przez wioskę.

Tym sposobem zebrał on dokładne wiadomości o wielu rzeczach mu potrzebnych, a mianowicie też o zwyczajach Henryka Dunbar. Bankier wraz z przekazami dał swemu obdartemu znajomemu garść suwerenów na bieżące potrzeby, major mógł przeto żyć dobrze w oberży »pod Różą i Koroną« i płacił w samej rzeczy hojnie za wszystko, czego potrzebował.

— Uważam, że powietrze w Warwickshire nadzwyczajnie dobre jest dla mego zdrowia — rzekł do oberżysty, zasiadając w małym saloniku do stołu, śniadaniem zastawionego, we dwa dni po widzeniu się z Henrykiem Dunbar. Może pan wiesz gdzie w tych okolicach o niewielkim jakim domku, wystarczającym dla starego, jak ja kawalera i samotnika, mającego niezły dochód, a nie mogącego przeżyć tego, co posiada; doprawdy, że możebym się i zdecydował osiąść tu na zawsze.

Oberżysta podrapał się w głowę i myślał przez chwilkę — a potem, uderzając się mocno po kolanie, zawołał z miną tryumfującą:

— Wiem, wiem, panie Vernon (major przyjął nazwisko Vernon, gdyż tak umówił się z bankierem) właśnie jakby dla pana — powtarzał oberżysta. — Sprzedaż odbędzie się w przyszły czwartek; pan Grogson, komisarz-taksator z Shorncliffe punkt o jedenastej przed południem sprzedawać będzie najpiękniejszy domek z meblami, jaki w tych stronach znaleźć można; nazywa się on Woodbine Cottage — śliczne mieszkanko, należące przedtem do starego admirała Manders. Admirał umarł w tym domku, a ponieważ był bezżennym i majątek jego przechodzi na krewnych, daleko stąd mieszkających, posiadłość przeto wystawiono na sprzedaż.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Karol Henryk Chrystjan Koerber, urodzony w roku 1754, był urzędnikiem książęcego domu Sułkowskich. W r. 1784 na podstawie atestu króla polskiego, otrzymał od cesarza Józefa II szlachectwo niemieckie.

* * *

Polsko-rosyjscy rzezimieszkowie, grasują obecnie w Berlinie... Tak donoszą dzienniki żydowskie wychodzące w stolicy Niemiec. Ale zaraz dalsze szczegóły wyjaśniają właściwą narodowość tych „rycerzy przemysłu". Złapano ich mianowicie i przed sądem odsłonili swoje incognito. Są to pp. Aaron Kohn, Hersz Naftali i Chane Wolff »przyjaciółka« p. Naftalego. Tę zacną trójkę żydowską, próbują jej berlińscy współwyznawcy złożyć na karb Polaków i Rosjan... — Kogóż ta głupia komedja oszuka.

* * *

Dziwaczne samobójstwo popełnił pewien bogaty właściciel majątku w Meksyku. Sprosił krewnych i przyjaciół na ucztę, a rzekomo dla podniesienia zabawy oświadczył, że dzikiego byka pokona. Gdy rozpoczęło się widowisko, gospodarz z wyciągniętemi rękami spokojnie podszedł ku bykowi, który podrzucił go niezwłocznie w górę, a potem rogami przebił. Raniony skonał po chwili, ale nie chciał wyjawić powodu, dla którego postanowił pozbawić się życia.

* * *

Olbrzymi grzyb. Pewien służący kolejowy znalazł w lesie pod Brunowem w Czechach, egzemplarz grzybu jadalnego, wagi dwa i pół klgr.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś piątek Wiktora męczennika, Inocentego papieża i Botwida męczennika; w sobotę Marty panny, Feliksa, Olawa i Flory panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 6, zachód przypada o godz. 7 minut 27, długość dnia godzin 15 minut 21

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Wykonywanie ukazu tolerancyjnego. Z Kowna telegrafują do *Russk. Słowa:* »Wobec tego, że po mieście krążą najprzeróżniejsze wersje z powodu niedojścia do skutku procesji w dzień Bożego Ciała, sekretarz biskupa miejscowego wyjaśnia w *Kow. Tel.*, że, pomimo ogłoszenia niedawno ukazu tolerancyjnego, administracja miejscowa zabrania tak samo jak i dawniej urządzania procesyj katolickich«.

Bezrobocie w Warszawie. Robotnicy w kilku większych fabrykach garbarskich zawiesili pracę przed kilku dniami, jak o tem donosiliśmy. W fabryce zjednoczonych firm br. Pfeifer, Szlenkera i Temlera zredukowano wyrób mielonego drzewa, potrzebnego do moczenia skór, do istotnej potrzeby, gdyż sprzedaż nadwyżki wyprodukowanej okazała się niekorzystną. Robotnicy, przeniesieni wskutek tego do innych oddziałów fabrycznych, nie zgodzili się na to przeniesienie, lecz zaprzestali całkowicie pracy, pozbawiając fabrykę możności wykonywania podstawowej roboty moczenia skór, przyczem zażądali podwyżki w ilości około 1.000 rb. na wszystkich. Wobec tego fabryka zmuszona była zwrócić się po obstalunek mielonego *quebracho* zagranicę i z tej także przyczyny powstrzymać moczenie skór na kilka dni, zanim nadejdzie towar potrzebny. Wówczas najniespodziewaniej stanęła cała fabryka.

Nazajutrz delegacja robotników zażądała dla wszystkich oddziałów fabrycznych podwyżki, wynoszącej na ogół rb. 40.000 rocznie, bez względu na to, że już w styczniu weszły w wykonanie nowe warunki i podwyżka ceny robocizny. Zarząd odmówił. Druga delegacja żądała podwyżki tylko dla czterech warsztatów, lecz i temu odmówiono. Trzecia delegacja wreszcie domagała się wypłacenia pieniędzy za czas strejku, lecz administracja wezwała wszystkich do powrotu do pracy, gdyż w przeciwnym razie będą zwolnieni i fabryka przyjmie nowych pracowników. Na to wezwanie we wtorek i we środę stawiło się do pracy około 200 robotników, reszta krąży w dzielnicach, otaczających fabrykę.

W fabryce Blunka robotnicy otrzymali w zimie podwyżkę od 40 do 50 proc., mimo to zażądali obecnie nowych dodatków i opuścili fabrykę. Właściciel przy pomocy synów osobiście starał się ratować psujący się towar, podtrzymywał ogień pod kotłami i pędził w ruch maszyny parowe. Lecz to wywołało niezadowolenie; w poniedziałek na podwórze fabryczne weszło czterech ludzi i zaczęło strzelać z rewolwerów, żądając zatrzymania maszyn. Strzały te zaalarmowały policję i wojsko, które obecnie strzeże fabryki.

W innych fabrykach dotąd spokojnie, w jednej dano robotnikom nieznaczną podwyżkę, w innej zapowiedziano zamknięcie fabryki na czas nieograniczony w razie, gdyby bezrobocie się zaczęło.

Z krwawych zajść warszawskich. We wtorek na Woli zgromadził się tłum manifestantów i kroczył z czerwonym sztandarem. Tłum spotkał patrol wojskowy, który zaczął strzelać. Jeden z manifestantów padł zabity, inni rozproszyli się.

Na tle trwającego w dalszym ciągu strejku w mniejszych piekarniach warszawskich rozgrywają się ustawicznie krwawe sceny i wypadki terroru. Na Starej Pradze czynna była mała piekarnia żydowska Kleinszmita, w której pracował tylko sam właściciel z żoną i dwoma synami i z parobkiem. We wtorek o godzinie 6 ej popołudniu przybyła do piekarni gromada około 20 strejkujących czeladników piekarskich z miasta i wdarłszy się do środka, rozpoczęła krwawą rozprawę z pracującymi. Pracujących poturbowano ciężko i poraniono nożami, parobek otrzymał tak głębokie pchnięcie nożem w piersi, że po 20 minutach zakończył życie. Po zburzeniu piekarni i zniszczeniu towarów, gromada strejkujących rozbiegła się.

We środę w południe jakiś nieznany człowiek wpadł do mieszkania pewnego czeladnika piekarskiego przy ulicy twardej i dał do niego trzy strzały, które chybiły. Ranę odniosła tylko młoda żona czeladnika.

Powodem usiłowanego zabójstwa była zemsta za to, że ów czeladnik nocą pracował w jednej z piekarń, gdzie stale zajęta tam czeladź zastrejkowała.

Teatr rosyjski w Warszawie. *Nowoje Wremia* zaprzecza wiadomości, podanej niedawno w temże piśmie, jakoby budowa teatru rosyjskiego w Warszawie miała nie dojść do skutku z powodu przeznaczenia na powiększenie policji warszawskiej sumy 250.000 rubli, która miała być pierwotnie użyta na budowę wspomnianego teatru. Na powiększenie policji w Warszawie przeznaczono — jak informuje *Nowoje Wremia* — sumę, za którą miał być wzniesiony gmach dla teatru Ludowego warszawskiego, budowa zaś teatru rosyjskiego nie ulegnie żadnej zwłoce.

Z Łodzi. Zewnętrzny wygląd Łodzi, po pamiętnych wypadkach czerwcowych, powrócił do stanu normalnego: latarnie naprawiono, sklepy monopolowe odnowiono, roboty przy reperacji chodników są na ukończeniu. Sklepów monopolowych otwarto na razie 11. Są one w godzinach, przeznaczonych na sprzedaż, literalnie oblężone przez kupujących, a to dzięki wzbronieniu sklepom kolonjalnym sprzedaży wódek krajowych.

Według przybliżonych obliczeń, ludność Łodzi zmniejszyła się o 30 tysięcy osób, które wyjechały w obawie zaburzeń.

Kwiatek cenzury rosyjskiej. Warszawska cenzura teatralna szczególnie jest czułą na każdą nawet drobną wzmiankę o »królach« polskich i swoimi sławnymi środkami stara się zatrzeć wspomnienia o istnieniu niegdyś w Polsce władzy królewskiej. Z tego powodu n. p. Jan Kazimierz w »Mazepie« nazywa się stale »księciem«, w wystawionej zaś świeżo komedji St. Kozłowskiego »Komandor«, dziejącej się za Stanisława Augusta, król polski występuje pod pseudonimem »kanclerz«. Pomimo to scharakteryzował się do tej roli p. Leszczyński tak świetnie, a wiernie według znanego portretu Bacciarellego, że tożsamość osoby nie mogła ulegać wątpliwości. Również pseudonimami zastąpić musiał autor wszystkie figury historyczne z tej epoki.

Z KRAJU.

Z Tarnowa piszą nam: W czasie powszechnego pocieszającego ruchu, zmierzającego do uprzemysłowienia rodzimego kraju naszego Galicji, kiedy wszystkie miasta starają się nadać temu ruchowi cechę bardziej żywotną i miasto Tarnów nie pozostało w tyle. Na murach miasta ukazały się afisze, zapowiadające wystawę przemysłowo-rolniczą w Tarnowie w dniach od 28-go września do 5 października 1905 r. i zapraszająca do licznego udziału wszystkich fabrykantów, kupców i rzemieślników, a to tak miejscowych, jak i zamiejscowych. Wystawa ta rokuje powodzenie, gdyż napływają liczne zgłoszenia osób, chcących brać udział w wystawie. Ponieważ każdemu z naszych przedsiębiorców winno zależeć na „reklamie", przeto nie od rzeczy byłoby przypomnieć naszym przemysłowcom rodakom, aby nie omijali tej sposobności i wedle sił produkta swe na wystawę jeszcze kiedy czas zgłaszali.

Wydział Towarzystwa „Związek górali" w Zakopanem, przesyła nam następujące sprostowanie korespondencji zakopańskiej umieszczonej w *Głosie Narodu* dnia 23 bm.:

Przedewszystkiem nie jest zgodne z prawdą, jakoby ulice Zakopanego wyglądały jak „wymarte". Może być, że wobec ciężkich warunków ekonomicznych, spowodowanych wypadkami w Królestwie i zeszłoroczną klęską nieurodzaju, przebywający w tym roku goście liczyć się muszą z wydatkami, ograniczając je na konieczne potrzeby w zaciszu domowem, wskutek czego i ruch uliczny, turystyczny, — zabawowy i t. p. jest może mniej ożywiony, jak w latach poprzednich, jednak gości o tym samym czasie jest według urzędowych wykazów o 1023 osób więcej, wykazują bowiem 6212, podczas gdy w zeszłym roku było 5189.

O okoliczność tę, że wiele mieszkań stoi dotychczas próżno, wytłomaczyć należy tem, że co roku przybywa wiele nowych domów, które przedewszystkiem bywają najmowane, a wobec nieznacznego wzrostu ilości gości, musi pewien procent mieszkań stać pusto.

Mieszkania o 2 pokojach i kuchni można dostać na sezon w cenie począwszy od 60 złr. Goście mają pod tym względem wielki wybór i rozmaitość.

Naturalnie ceny mieszkań zależne są od położenia, wewnętrznego urządzenia itp. Na pierwszorzędnych ulicach są droższe, a ceny reguluje tutaj nie „chciwość" górali, lecz większa frekwencja.

Faktem jest również, iż górale w ostatnim dziesiątku lat robią duże wkłady na wygodne urządzenie mieszkań i zaciągają na ten cel znaczne długi, a każdy bezstronny przyznać musi w urządzeniu domów wielki postęp.

Wobec tego i ze względu na wygórowane podatki i różne opłaty, którym podlegają domy wynajmowane gościom, każdy czy to „góral", czy osiedlony tutaj właściciel domu, żądać musi pod grozą ruiny odpowiedniego czynszu.

Wobec tego zarzut „chciwośći" górali jest, albo wynikiem złej woli, albo nieznajomości stosunków i nie wniknięcia w trudne położenie właścicieli.

Następują podpisy.

* * *

Przedewszystkiem zastrzedz się musimy co do zarzutu złej woli, lub nawet nieznajomości stosunków naszego korespondenta, ani o jedno, ani o drugie nie można go podejrzywać. Tylko „Związek górali" daje inne oświetlenie tych samych szczegółów. Co do strony faktycznej, — zapewne nasz korespondent zechce sam odpowiedzieć. — Co do nas musimy zaznaczyć, że wszelka krytyka stosunków zakopańskich, któraby się znalazła na łamach *Głosu Narodu*, może być jedynie wypływem największej życzliwości dla okolic Podhala.

Wycieczka do Pienin. Towarzystwo Tatrzańskie urządza 29 b. m. jednodniową wycieczkę zbiorową z Zakopanego do Pienin. W programie jest zwiedzenie doliny Dunajca poniżej Nowego Targu i Czorsztynu, Niedzicy, Czerwonego Klasztoru, jazda łódkami Dunajcem, oraz wspólny obiad w hotelu, w pobliżu Czerwonego Klasztoru. Wyjazd z Zakopanego osobnym pociągiem o godzinie 5 m. 28 rano do Nowego Targu i stąd jazda wozami do Czerwonego Klasztoru i łódkami Dunajcem przez Pieniny. Powrót końmi do Nowego Targu około godziny 9 wieczorem, z Nowego Targu odjazd o godz. 9 m. 55 osobnym pociągiem, który w Zakopanem stanie o godz. wpół 11-tej. Koszta udziału (kolej, jazda łódkami i końmi, obiad wspólny) wynoszą 15 koron. Członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego (osobiście) za okazaniem legitymacji tegorocznej płacą 14 koron. Wycieczka odbędzie się, jeżeli zgłosi się co najmniej 100 uczestników.

Z Trzcinicy donoszą nam: Dzisiejszy dzień przyniósł nam smutną niespodziankę; między godziną 9-tą a 10-tą przed południem wybuchł nagle z niewiadomej przyczyny pożar w zabudowaniach tutejszego karczmarza Schinagla. Czarne smugi dymu ściągnęły na ratunek mieszkańców okolicznych wiosek, jako to: Przysiek, Osobnicy i Pustej Woli, którzy z całą gorliwością płonące budynki ratowali.

Pożar zagrażał z jednej strony tutejszemu browarowi pp. J. L. Klominków, z drugiej strony dworowi p. Włodka, a w następstwie i innym zabudowaniom gospodarskim. Zaalarmowany tym smutnym wypadkiem tutejszy pocztmistrz doniósł natychmiast telegraficznie jasielskiej straży pożarnej, która dzięki temu w przeciągu pół godziny przybyła z miasta o milę oddalonego i po długich i niebezpiecznych usiłowaniach zdołała pożar koło godziny trzeciej popołudniu zlokalizować. Tak szybki ratunek zawdzięczyć należy wyżej wspomnianej straży pożarnej, a szczególnie przytomności umysłu i energji w kierowaniu ratunku pana dra Wilusza, naczelnika straży pożarnej, który z narażeniem własnego życia rzucał się pomiędzy płonące zabudowania; im też należy się serdeczne podziękowanie.

Ze sąsiadujących budynków najbardziej były zagrożone oddalone o kilka metrów zabudowania dworskie zamieszkałe przez liczniejszych niż poprzednich lat letników, szukających wytchnienia po całorocznej pracy, to też skutkiem tak bliskiego pożaru powstała między letnikami prawdziwa panika.

Dziwi nas tylko, że ani wójta, ani żandarma przy ratunku nie było, pomimo, że posterunek żandarmerji jest zaledwie cztery kilometry od miejsca wypadku oddalony.

KRAKÓW, 28 lipca.

Zapiski osobiste. Prezydent sądu krajowego wyższego p. Witold Hausner powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

P. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor teatru lwowskiego, bawi w Krakowie.

Sekcja ekonomiczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 26 b. m. pod przewodnictwem r. m. Domańskiego w obecności prezydenta dra Lea, zastanawiała się nad sprawą oddania rządowi gruntu gminnego pod budowę szkoły przemysłowej, do czego gmina zobowiązała się jeszcze uchwałą z r. 1904. Chodzi o 4000 m. gruntu nabytego od skarbu wojskowego przy ulicy Żabiej między Rudawą a zabudowaniami Czerwonego Krzyża. Dyskutowano również nad uporządkowaniem tej części miasta z powodu rozpocząć się mającej budowy szkoły. Ze względu na zamierzoną budowę miała gmina zamiar stworzyć w tej dzielnicy nowe ulice, a mianowicie ulicę, idącą od ul. Garncarskiej na zasypanem korycie młynówki, równolegle do ulicy Żabiej i Garncarskiej, a to na tyłach realności, przy ul. Garncarskiej położonych, co umożliwiałoby właścicielom tych realności wybudowanie na głębokich i dziś mało wartościowych parcelach nowych domów z frontami do nowej ulicy, dalej zamierzonem było otwarcie tuż za Wenecją ulicy prostopadłej do ulicy Żabiej, łączącej z tą ulicą poprzednie.

Ponieważ jednak niektórzy właściciele gruntów, przez które nowa ulica przeprowadzoną być miała, nietylko nie chcieli niczem się przyczynić do jej otwarcia, lecz nadto stawiali gminie nader wygórowane warunki, przeto sekcja, zgodnie z uchwałą magistratu, postanowiła otworzyć i urządzić tylko ulicę nową od ulicy Garncarskiej do końca „Wenecji“, oraz prostopadłą do ulicy Żabiej. W ten sposób odpadła zupełnie potrzeba otwierania ulicy równoległej, pomiędzy ulicą Żabią i Garncarską.

W myśl uchwały komisji drogowo-kanałowej, upoważnia sekcja, im. Rady miasta działające, prezydjum miasta do wykonania budowy następujących kanałów: w ulicach Ambrożego Grabowskiego, Florjańskiej, Biskupiej, Wązkiej, Szerokiej, przy „Wenecji“, Topolowej, Krakowskiej, przy Wolnicy i Lubomirskich ku Bosackiej, pod warunkiem odpowiedniego przyczynienia się do kosztów przez właścicieli przyległych realności. Koszta budowy tych kanałów, wynoszące kwotę 26,500 koron, mają mieć pokrycie z pożyczki z 1902 r.

Imieniem Rady przyznała sekcja w myśl wniosku Magistratu kredyt dodatkowy w kwocie 1600 koron na restaurację murów koło Bramy Florjańskiej, do kwoty 2000 kor. ofiarowanej przez Grono konserwatorów na ten cel i zgodziła się, by kierunek robót adaptacyjnych toż Grono objęło.

Dalej przyznała sekcja na koszta dodatkowego ogrzania baraku szkolnego przy ul. Wygoda 1750 koron jako wydatek nadzwyczajny.

W myśl wniosku Magistratu uchwaliła sekcja na uregulowanie granic sprzedać część gruntu miejskiego o powierzchni 24 kw. m. panu Teofilowi Żeglikowskiemu.

W końcu sekcja zniosła swą poprzednią uchwałę budowy wychodka podziemnego na Rynku głównym i wezwała budownictwo miejskie, aby przedstawiło projekt budowy dwóch wychodków nadziemnych wraz z kosztorysami i to według typu Mosera, używanego na placach publicznych w Wiedniu. Prócz tego poleciła sekcja przebudować wychodki przy ul. Basztowej i przy poczcie.

Zabawę ogrodową urządza w niedzielę dnia 30 b. m. na Woli Justowskiej Stow. Personalu pomocniczego drukarskiego.

Program obejmuje tańce przy muzyce 100 p. p., pocztę leśną, koło szczęścia, konfetti i inne niespodzianki.

Zgromadzenie cechu murarskiego obrało przed wczoraj starszym p. Gajewskiego. Grono majstrów przeciwnych temu wyborowi, postanowiło wnieść protest.

Sjoniści krakowscy wczoraj, w rocznicę śmierci Herzla, urządzili wieczorem uroczyste przedstawienie w hotelu „Union“, a po przedstawieniu odbyli demonstracyjny pochód, w którym brało udział przeszło tysiąc osób, wiele kobiet i akademików. Po pochodzie uczestnicy udali się do swojego lokalu przy ulicy Dietlowskiej, gdzie odbyło się nocne zgromadzenie. Przebieg był spokojny.

Do zakładu św. Zyty umiała się przypytać 14-letnia dziewczyna podając się jako Rozalja Kalisz, i okradła w zakładzie jedną z przebywających tamże sług z niewielkiej gotówki — a prócz tego wyprowadziwszy młodszą od siebie Zofję Góral, wyjęła jej z uszów kolczyki wartości 5 koron i uciekła.

Po wyśledzeniu i przyaresztowaniu, okazało się, że rzekoma Kalisz jest Rozalją Krzyżakówną, która swój debiut złodziejski rozpoczęła z wyrafinowaną przebiegłością, bo potrafiła oszukać zarząd zakładu, wyzyskawszy również przez swe kłamstwa rekomendację jednego z najbliższych kapłanów naszego miasta.

Znaleziono. Pugilares z kwotą 190 koron znalazł kelner Fel. Moller i złożył w tutejszej dyrekcji policji, gdzie zgłosił się właściciel pugilaresu p. Juljusz Sz...

Woźnica dorożki nr. 109 złożył w policji puszkę z pieniądzmi, pozostawioną w dorożce.

Na Rynku znaleziono zegarek damski z łańcuszkiem i złożono go w zakrystji kościoła św. Barbary, skąd może być odebrany.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

W piątek: »Straszny dwór«, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki, po raz pierwszy.

W sobotę: »Apajune, duch wodny«.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Z okazji jubileuszu Mikołaja Reya** wydał zarząd główny Tow. Szkoły ludowej nader udatnie wykonaną kartę pocztową z podobizną Reya. Pocztówka ta, wykonana w formie współczesnych Reyowi druków, przedstawia wielką artystyczną wartość. Podobizna Reya, otoczona obwódką, wykonaną przez art. malarza Maszkowskiego, przedstawia się nader oryginalnie i jest jedynem dotąd wydawnictwem kartkowem tego rodzaju. Polecić ją można wszystkim komitetom w kraju, organizującym jubileuszowe uroczystości Reyowskie.

* **Bronisława Ostrowska.** Poezje. Lwów 1905— Polskie Towarzystwo nakładowe.

»Na drogę życia wszechlitosna Dola zesłała mi swój dar.

Dziwny dar: ptaka o zbyt słabych skrzydłach, bijące ludzkie serce«.... i oto idzie blada, bolesna kobieta, przez strome urwiska, idzie z drgającem sercem wysoko nad głową wzniesionem, a choć stopy krwawią się boleśnie, choć ręce gną się zmęczone, nie jęknie, nie ustanie i skarbu z rąk nie wypuści, bo ukochała nad życie ofiarny ból tęskniącego ptaka, »nad miarę rwącego się w lot«. A ptak ten ukochał wiatry i słońce, ptak — serce, kochanek wieczności. Wątłe ma skrzydła do żeglugi powietrznej, bo nie tu jego ojczyzna, w atmosferze przyziemnej dech traci, duszno mu, straszno. Nawet na wielkich przestrzeniach łąk i lasów, nawet pod lekkim obłokiem rubinowej zorzy nędza i ból zastawia zdradzieckie sidła i truje niszczącym wyziewem. Lecz niech się wyrwie z tej matni, niech tylko ziemi tej okręg porzuci, a zaraz skrzydła wyrosną mu jasne, bo nie powietrzem mu żeglować, lecz fale słoneczne eteru nieścigłym lotem rozcinać i brać w rozwarte źrenice wszystkie tęcze i światła djamenty i piórami je złotemi odstrzelać i w słońce płynąć.

...A jeszcze do słońca daleko. Na dzikich rozstajach czają się widma złowrogie i strasznę. Korowód sennych postaci, z mgły wspomnień dalekich utkany, zastępuje drogę samotnej kobiecie i bolesnym pierścieniem obłędnego tańca nęci i wikła jej kroki, a pod stopami »zeschłe kwiaty syczą jakąś wieść prześnioną«. A kiedy lęk ją opuści, zostaje głucha tęsknota, nie ta, co skrzydła w bezmiar rozwija, lecz ta na ludzkich cmentarzach wylęgła, w przeszłość boleśnie zapatrzona, tępa. I biedne ludzkie serce »w kielichu rąk« wzniesionych płonące słyszy...

...»że gdzieś daleko, ktoś bardzo mi drogi, patrzy w tę nocną pustkę i wyciąga ręce...« Więc zapomnieć! zapomnieć! w tajemniczej ciszy rozszumiałych borów zatracić życia świadomość, albo na sarkofagu granitowym Tatr śnić miłość kochanka, »wyższego nad życie i śmierć, kochanka wieczystej miłości«. Daremnie... »nie było piersi, która sercem mi miała oddźwięczeć, nie było ust, do których lkała pieszczota tęskniąca, pustka«. I na nic »baśnie białych królewien wśród chmur«, na nic bujny przepych kwitnącego lata i próżno sercu szeptać kołysanki zmierzchu i koić jego tęsknoty grającym warkoczem »cud-królewny« złotowłosej. Ono nie zazna spokoju, aż się na popiół przepali jego ziemskie życie, a kołysankom najsłodszym i obietnicom zmysłów powie: odejdźcie! nie jesteście z mojej ojczyzny! Prawdy chcę nieśmiertelnej, jedynej, z tajni życia męką wydartej, prawdy, co druzgocze i wskrzesza, co dusze na popiół przepala i feniksowe skrzydła z niej rozwija, więc nie o ciszę ukojenia, nie o spełniony sen miłości, lecz »o kruszący piorun dla mej duszy, modlę się w smętnym, szerokim wieczorze«. *Edward Leszczyński.*

Z Rosji.

Rewizje w Petersburgu.

Petersburg 28 lipca. (Tel. wł.) W nocy z 22-go przeprowadziła tutaj policja rewizje w 20 domach i aresztowała wiele osób. Przy rewizji znaleziono przeszło **2000** rewolwerów, bomby i proklamacje. Znaleziono nistów z Londynem, Paryżem, Berlinem i Brukselą. Korespondencje te wykazały, że środków pieniężnych na cele rewolucyjne dostarczała przeważnie zagranica.

Również po prowincji mają się odbywać rewizje.

Pobicie pułkownika przez żołnierzy.

Berlin 28 lipca. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą: gdy w Jarosławiu na dworcu kolejowym zjawili się marynarze, mający odjechać do Kronsztadu, pułkownik Popow odbył przegląd przybyłych i przy tej okazji jednego z nich obrzucił ostremi słowy. Marynarz ów odpowiedział po grubjańsku, za co Popow uderzył go kułakiem w twarz. Wtedy 21 marynarzy rzuciło się na Popowa, powaliło go na ziemię i biło tak długo, aż zalał się krwią. Marynarzy tych skuto i odstawiono pod sąd wojenny.

Spisek na Maksymowicza.

Berlin 28 lipca. (Tel. wł.) Otrzymano tu wiadomość, iż w Zegrzu, letniej rezydencji jenerał-gubernatora warszawskiego, przygotowany był zamach na tegoż, sprawców jednak w porę podobno ujęto.

Z Libawy.

Libawa 28 lipca. (W. A. T. K.) Dnia 23 bm. w odległości kilkunastu wiorst od Libawy na drodze do Harenpolu, zabito przejeżdżającego komisarza włościańskiego Brewerna. Zabójca, dotąd nieznany, strzelał śrutem z za krzaków. Ciało zabitego komisarza przewieziono do Mitawy.

Dnia 23 bm. liczny tłum odprowadzał na cmentarz ewangelicki zwłoki dorożkarza Predemka, który utracił życie w zajściu z nietrzeźwymi awanturnikami. Pogrzeb odbył się spokojnie. Po pogrzebie nieznany sprawca dał kilka rewolwerowych strzałów do stojących na ulicy dwóch żandarmów, z których jednego położył trupem na miejscu, drugiego ciężko ranił. Śledztwo prowadzi prokurator sądu okręgowego libawskiego. Władze wojskowe starają się o ogłoszenie stanu oblężenia.

Odjazd Ignatiewa z Odessy.

Odessa 28 lipca. (Tel. wł.) Hr. Ignatiew, który przebywał tutaj z powodu rozruchów, wraca dziś do Petersburga. Po drodze zatrzyma się w okręgu kijowskim, gdzie w Zmerince trwają rozruchy.

Jenerał-gubernator Moskwy.

Petersburg 28 lipca. (Tel. wł.) Jenerał-gubernatorem Moskwy w miejsce jenerała Kozłowa ma zostać członek Rady państwa Durnowo.

Ks. Mirski.

Charków 28 lipca. (W. A. T. K.) Ks. Światopełk-Mirski wbrew doniesieniom pism petersburskich, nie wyjeżdżał do Petersburga; książę wybiera się za granicę.

Cenzura dla telegramów.

Petersburg 28 lipca. (W. A. T. K.). Dla telegramów »Ajencji petersburskiej« ustanowiono cenzurę.

Wyprawa na złodzieji w Nowomińsku.

Z Nowomińska w gub. siedleckiej donosi warszawska aj. tel. koresp. pod datą 26 b. m.:

Mieszkańcy tutejsi, gnębieni ciągle przez złodzieji, urządzili wyprawę dla wytępienia ich. Aranżerami byli żydzi. Wyprawę urządzono we wtorek, jako w dzień targowy. O godzinie 1-szej po południu tegoż dnia tłum żydów przyszedł przed fabrykę Rudzkiego, prosząc robotników o pomoc w wyprawie na rozpanoszonych i terroryzujących ludność nałogowych złodzieji. Odezwa ta znalazła posłuch. Fabryka stanęła, a robotnicy wraz z żydami ruszyli ku miastu, gdzie rozpoczęło się wyławianie złodzieji. Trzech z nich zabito podczas gonitwy, a kilku na stacji kolejowej, dokąd się schronili, chcąc uciec z miasta.

Opowiadają, że około 150 zdołało z tobołkami schronić się do pociągu i wyjechać do Warszawy. Część spłoszonych złodzieji skierowała się ku koszarom wojskowym i szukała tam schronienia. Patrole powstrzymały pogoń i nie

dopuściły do wymiaru sądu doraźnego. Skorzystali z tego dwaj złodzieje i jednego z cofających się przed patrolem żyda ślusarza zasztyletowali. To zaostrzyło gniew napadających tak, że siłą chcieli się dostać do koszar. Gdy osłona patroli nie wystarczała, o godzinie 4 popołudniu uruchomiono większy oddział wojska. Zgromadzeni rozeszli się wreszcie.

We środę mieli mieszkańcy zawezwać złodzieji do opuszczenia miasta. Między złodziejami są jednak tacy, co chcą dać pisemne zobowiązanie, że więcej kraść nie będą.

Napad na stację.

Rozprza 28 lipca. (W. A. T. K.) Szajka złoczyńców uzbrojonych w drągi i kamienie w nocy na 26 b. m. napadła na stację, prawdopodobnie w celu rabunku. Dla obrony zatrzymano dwa pociągi, których służba przyszła w pomoc służbie miejscowej. Połączonym siłom udało się złoczyńców odeprzeć, podczas utarczki jednak 6 osób ze służby stacyjnej odniosło ciężkie obrażenia. Slady napadu nocnego widnieją na budynkach i latarniach, w których szyby są powybijane, a ściany i drzwi porysowane. Zatrzymane pociągi puszczono w drogę ze znacznem opóźnieniem.

Strejki.

Lwów 27 lipca. (Tel. pryw.). *Słowo polskie* donosi z Sosnowca, że bezrobocie w zagłębiu dąbrowskiem trwa dalej, ale przebieg ma przeważnie spokojny. W kopalni »Saturn« w ubiegłym tygodniu strejkujący robotnicy szychty nocnej chcieli zmusić do strejku, należących do drugiej zmiany robotników. Ponieważ ci oparli się, przyszło do bójki, w której kilkunastu zwolenników strejku, zraniono. Dalszej bójce położyło koniec wojsko. — Kilku rannych odstawiono do szpitala.

WOJNA.

Operacje nad rzeką Tumen.

Londyn 27 lipca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio z 27-go b. m.: Według telegramu z Ozaki, kilka tysięcy japońskich żołnierzy miało zaatakować pozycje rosyjskie nad rzeką Tumen.

Japończycy na Sachalinie.

Tokio 27 lipca. (Reuter.) **Japończycy zajęli 25 b. m. Aleksandrowsk na Sachalinie.**

Tokio 28 lipca. (Urzędownie). Z japońskiej głównej kwatery donoszą, że armja sachalińska d. 24 bm. o godzinie 9 przed południem rozpoczęła wysiadanie na ląd koło Alkowy, nie natrafiwszy na opór. Admirał Kataoka, który komenderował eskadrą, wysłaną na północ, donosi, że eskadra towarzyszyła transportowi wojsk. Druga eskadra, wysłana pod komendą admirała Dewa, rekognoskowała wybrzeża, poczem zatrzymała się koło Aleksandrowska. Marynarze wysiedli na ląd bez natrafienia na opór i obsadzili punkty, potrzebne do wysadzenia na ląd wojska; wojsko wyszło następnie podczas gdy marynarze powrócili na okręty. Nieprzyjaciel spalił miejscowość Numina i Alkowa. Aleksandrowska nie podpalono. Japońską flagę wywieszono na gmachu gubernjalnym i innych domach Aleksandrowska. Okręty japońskiej eskadry nie poniosły żadnej szkody. Także w ludziach nie było strat.

Petersburg 28 lipca. Jenerał Liniewicz telegrafuje z 25: dnia 24 o godzinie 1 popołudniu wysadzili Japończycy z kontrtorpedowca w Castries jeden bataljon, obsadzili latarnię morską i wywiesili flagę japońską.

Rokowania pokojowe.

Londyn 28 lipca. (Tel. wł.). *Associated Press* donosi z Waszyngtonu, że kwestja, czy ma być dalej wojna, czy pokój, wyjaśniona będzie zaraz po zebraniu się delegatów pokojowych, t. j. po dniu 5 sierpnia, w tym dniu bowiem baron Komura zakomunikuje Rosji japońskie warunki.

Jak słychać, Japonja nie chce poniżenia Rosji, pragnie tylko zapewnić sobie trwały pokój i dostać odszkodowanie w faktycznej wysokości kosztów wojennych, t. j. około 200 miljonów funtów szterlingów. Również domagać się będzie, aby Mandżurja po przywróceniu w niej ładu i porządku, została oddana Chinom.

Bar. Komura będzie dziś na obiedzie u Roosevelta. — Jak sądzą, pozostaje to w związku z kwestją zawieszenia broni.

Berlin 28 lipca. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi ze źródeł japońskich, że pertraktacje pokojowe toczyć się będą około Władywostoku, jednakże nie w tych ramach, jak to poprzednio głoszono, jakoby Japonja żądała zniesienia tego portu, lecz by był zamieniony na port neutralny, jakim był już dawniej.

Podróż Wittego.

Cherbourg 28 lipca. Parowiec »Cesarz Wilhelm« z Wittem na pokładzie odpłynął przy strasznej mgle o 5·30 rano do Souhampton.

Cherbourg 28 lipca. Okręt »Cesarz Wilhelm« z Wittem na pokładzie odpłynął dopiero o wpół do 2 ej popołudniu.

TELEGRAMY.

Bezrobocie robotników budowlanych we Lwowie.

Lwów 27 lipca. (Tel. pryw.). Robotnicy budowlani uchwalili na wczorajszem zgromadzeniu dalej strejkować. — Na odezwę pracodawców, wzywającą do powrotu do pracy, ogłosił dziś komitet strejkowy odpowiedź z oświadczeniem, że robotnicy nie ustąpią. Wczoraj ponowiły się wypadki przeszkodzenia w robocie pracującym robotnikom.

Lwów 27 lipca. (Tel. pryw.) Dziś rano przybyli do radcy dworu Piwockiego delegaci pracodawców, a następnie robotników budowlanych, i tak jedni jak drudzy oświadczyli, że nie odstąpią od swych warunków.

Lwów 28 lipca. Gdy wczoraj wieczorem strejkujący robotnicy budowlani po odbyciu na placu powystawowym zwykłego zgromadzenia wracali śpiewając do miasta i przybyli przed pomnik Mickiewicza na placu Marjackim, gdzie przywódcy socjalistyczni mieli wygłosić mowy, przyszło tutaj do scysj z policją, która usiłowała tłum rozproszyć. Spokoju nie zakłócono.

Kongres prasy.

Leodjum 28 lipca. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie i zamknięcie kongresu międzynarodowego prasy. Na początku posiedzenia odczytano zaproszenia na przyszły kongres do Medjolanu, Marsylji i Bukaresztu. Uchwalono wybór miejsca kongresu pozostawić komitetowi. Po zamknięciu kongresu odbyło się posiedzenie konstytujące biura, na którem prezydentem wybrano ponownie Wilhelma Singera.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt 28 lipca. Magistrat na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu uchwalił na wniosek oddziału skarbowego składać dobrowolnie wpłacone podatki instytucji finansowej, którą reprezentacja stolicy wskaże i nie przyjmować naprzód opłacanych podatków.

Budapeszt 28 lipca. W kongregacji komitatu szemplińskiego oświadczył hr. Andrassy, że jakkolwiek rządu nie można uznać za ustawowy, to jednak organy komitatu muszą wypełniać jego ustawowe zarządzenia, a więc wezwania wojskowe należy stronom doręczać, z wyjątkiem tych pism, które wzywają do służby bez podania stałego czasu trwania, celem uzupełnienia brakującego kontyngentu rekrutów, co jest sprzeczne z ustawą.

Budapeszt 28 lipca. Komisja skarbowa preszburskiego magistratu wzywa obywateli do płacenia miejskich dodatków, gdyż według obecnego stanu kasowego może pokrywać potrzeby miasta tylko najdalej do 15 sierpnia.

Angielska eskadra na Bałtyku.

Londyn 28 lipca. Biuro Reutera potwierdza wiadomość, iż angielska eskadra Kanałowa będzie w miesiącach sierpniu i wrześniu krążyła po morzu Bałtyckiem.

Strejk w Belgradzie.

Belgrad 27 lipca. Wczoraj wieczorem strejkujący ustąpili od wejść do centralnej stacji elektrycznej. W pobliżu jej panuje spokój. Z powodu solidarności strejkujących zarząd elektrowni nie mógł przyjąć nowych robotników, wskutek czego praca zupełnie spoczywa, a miasto już trzecią noc jest zupełnie bez oświetlenia.

Po zamachu na sułtana.

Konstantynopol 27 lipca. Aresztowano tu pod zarzutem udziału w zamachu b. dyrektora szpitalu bułgarskiego, dra Dinowa, oraz kilku Macedończyków. Za Dinowem wstawia się ambasada rosyjska i jego uwolnienie prawdopodobnie rychło nastąpi. Także kilku aresztowanych Włochów zostanie prawdopodobnie wypuszczonych na wolność. Liczba aresztowanych Armeńczyków jest dość znaczna. Dotąd nie trafiono na ślad sprawcy.

Przedwczoraj wieczorem zjawił się u portjera kancelarji egzarchatu bułgarskiego pewien mężczyzna, mówiący źle po bułgarsku i chciał u prokuratora zostawić worek dla inspektora szkolnego Naumowa. Portjer nie chciał tego przyjąć, mówiąc, że nie wolno mu od obcych niczego przyjmować. Gdy portjer zaglądnął do worka, spostrzegł dwie bomby. Na to ów mężczyzna szybko się oddalił. — Zajście to wywołało wielkie wrażenie i nie zostało dotąd wyjaśnione.

Z Bałkanu.

Sofja 28 lipca. (Tel. wł.) Słychać tutaj, że Albańczycy w Starej Serbji urządzają rzezie wśród Chrześcijan, i że połączenie między Serbją Starą a Konstantynopolem jest przerwane. Porta obawia się wkroczenia tam Austrji.

Szwecja i Norwegja.

Sztokholm 27 lipca. Obie Izby parlamentu przyjęły sprawozdanie komisji specjalnej dla kwestji unji z Norwegją; — pierwsza Izba bez dyskusji.

Chrystjania 28 lipca. Jak słychać, zamierza rząd zaproponować storthingowi, przez głosowanie ludowe uzyskać decyzję w sprawie Unji ze Szwecją. Głosowanie odbędzie się prawdopodobnie 13 sierpnia.

Podróż Wilhelma II.

Piława 27 lipca. Cesarz Wilhelm wyjechał do Kadinen.

Zakopane 27 lipca. (Tel. pryw. Wczoraj wieczorem zwiedził marszałek kraj. Stanisław hr. Badeni wystawę przemysłową. Zabawił tam półtorej godziny i wyraził się bardzo pochlebnie o owocach pracy dyrekcji, przyczem zapowiedział, że jeszcze raz przybędzie na wystawę.

Lwów 27 lipca. *Gazeta Lwowska* donosi: Namiestnik przeniósł koncepistę sanitarnego dra Romana Serkowskiego z Bohorodczan do Wadowic.

Pforzheim 27 lipca. Dziś w nocy o godz. 2 spadł samochód ks. Ernesta sasko-weimarskiego, komendanta 25 pułku dragonów z Ludwigsburgu, na skręcie drogi, wskutek zbyt silnego hamowania, do rowu. Książe ma 2 żebra złamane i doznał lekkiego wstrząśnienia mózgu. Odwieziono go powozem do Ludwigsburgu. Czterej jego towarzysze w samochodzie odnieśli tylko zupełnie lekkie okaleczenia.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 27-go lipca. — (Giełda pop). — Godzina 8·—, — Marki 117·37, Renta majowa 100·60, Węg. renta koronowa 96·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·25, Akcje węg. 780·50, Akcje Anglobanku 308·50, Akcje Unionbanku 540·50, Akcje Länderbanku 449·50, Akcje kolejl państw. 673·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 538·—, Akcje tytoniowe 368·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 142·—, Ruble 253·—.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. sob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 032 z Podgórza-przystanku.

O OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

O PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, hyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego agórza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzyałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. sob. Nr 15 z Krakowa. — 8'22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podórza-Płaszowa.

O PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do arnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwoie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Muukacza i Budapesztu; o Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

(Wieliczki) 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. póc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

A LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, uchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do ywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do ralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagózanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budasztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiaa. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost zechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 Krakowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

O PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do sła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszoie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w myślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów arnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 0 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórzaystanku.

SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połąenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wieia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

(Wieliczki) 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

O LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do ow. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, ryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i kala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, r 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

O STRÓŻ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. ciąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany 463 z Podgórza-Płaszowa.

(Wieliczki) 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

A LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skazez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do iednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, oszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagóu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przeyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krawa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

O ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja anisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we artki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór ciąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy . 17 z Podgórza-Płaszowa.

O PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukasztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

O TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarwie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do rnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przersku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chywa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do yrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do wy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do ryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

O NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwaria; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, oszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.42 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku, 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — .05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Ja ła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwądów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa: 8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegn; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; wTarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Na uroczystość N. M. P. Anielskiej

PORCJUNKULA

czyli skarb łaski Serafickiego św. O. Franciszka.

Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem) str. 89 w 36-ce.

Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych 50 hal. pod adresem:

Księgarnia katolicka Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

N. in. 40. **Hala licytacyjna**

c. k. Sądu powiatowego cywil.

w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3

w sobotę dnia 29 lipca 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Pierścionki, brożki, łańcuszki, spinczki, spinki, szpilki do krawatek, serduszka, krzyżyki oraz garnitury: para kolczyków i brożka, wszystko ze złota, papierośnice srebrne, łyżki, noże, widelce srebrne. Warsztaty stolarskie, halki bluzki, fartuchy, rękawiczki męskie i damskie, materyc na kamizelki, koszule, materye wełniane i jedwabne, firanki, krawatki, pończochy, paski, podwiązki, płótna aksamit, tasiemki, chustki do nosa, klot, satyna, krawatki damskie, grzebienie, szpilki, bawełna, radełka, mereszka, kanwa, haftki.

W poniedziałek dnia 31-go lipca 1905,

o godz. 9-tej rano będą sprzedane:

Książki polskie, francuskie, niemieckie, i rosyjskie różnej treści za $^{1}/_{3}$ część ceny szacunkowej.

Kraków, 27 lipca 1905.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Ważne dla P. T. Właścicieli i Administratorów domów.

Wskutek rozporządzenia Magistratu, muszą być połączone wszystkie rury spustowe przy domach od strony ulicy z kanałami miejskiemi. 1530 3

Do wykonania tych robót poleca się przedsiębiorca budowy

Jakób Better,

przy ul. św. Jana l. 8, telef. 515

po najtańszej cenie, ręcząc za szybkie i dokładne wykonanie. Na żądanie telefoniczne lub kartką korespondencyjną, przedsiębiorca zgłosi się natychmiast do P. T. właściciela lub administratora w celu ugody

Również poleca swój skład materyałów budowlanych jakoto: posadzki cementowe i kamionkowe wraz z ułożeniem, rury kamionkowe i betonowe, roboty asfaltowe, pokrycia dachów papą, dachówką, cement, gips, wapno hydrauliczne etc. po najtańszych cenach.

Wyrób krakowski, ceny eksportowe

tutki zdrowotne z najlepszej bibułki combustible 1518 0

światowe marki z watą nikotynową

przy odbiorze najmniej 5000 gilz w eleganckich pudełkach 100 sztuk.

«Kochajmy się» po 3 K.	z ustnikiem korkowym o 60 gr.
«NAIRL» po 2.40 K.	z ustnikiem prawdziwym złotym o 1·20 K.
«PROGRESS» po 2.40 K.	z ustn. prawdziwym złotym i korkiem o 1·80 K. drożej na 1000 szt.

Tutki poza krajowe (bez waty i gwarancyi za jakość).

5000 sztuk KING Kor. 7.50

za zaliczką pocztową, franco do wszystkich stacyj, wysyła firma

„TARGOWISKO“ Kraków.

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,

Karmelicka 24 Kraków.

Do letnich siedzib!

wysyła

sucharki, różne biszkopty, herbatniki i ciasta, dające się dłużej utrzymać.

CUKIERNIA

pod firmą 30 891

ZYGMUNT MAJEWSKI | Sp. KARMELICKA 7.

Usuwam piegi

pod gwarancyą 1467 5

Optyk, Kraków, plac Maryacki 3.

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech żąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M. 1150

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Kołdry watowe, Koce na łóżka

Koce i Pledy do podróży,

4 **Derki na konie**

w wielkim wyborze

po bardzo niskich cenach

poleca 442

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny,

róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Józef Warski, ***zegarmistrz,*** Kraków, plac Marjacki l. 3

poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuteryi.**

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antyków.

Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466 30

L. 3112/05 1523 3

B. W.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacye **na wykonanie urządzenia wodociągowego w szkole handlowej w Krakowie.**

Termin wnoszenia ofert do Biura wodociągowego miejskiego wyznacza się na godzinę **12 w południe dnia 31 lipca 1905.**

Plany i warunki szczegółowe przeglądać można w biurze wodociągowem miejskiem ul. Podzamcze l. 7 między godz. 11-tą a 1-szą przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, jakoteż otrzymać wszelkie formularze.

Kraków, dnia 25 lipca 1905. Prezydent miasta w z. SARE.

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja **ul. Kopernika l. 6.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.



Ekstrakt orzechowy

do farb. siwych włosów

wynalazku Juljana Józefowicza perfumera

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; *w Krakowie* u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. drogueria Szewska, Fr. Zopotha drogueria Sienna i R. Wiskidy pl. Marjacki. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2.

Precz z pośrednictwem!

Kto poszukuje mieszkania lub lokalu do wynajęcia, jak również **kto ma mieszkanie** lub lokal do wynajęcia, zechce się zgłosić do redakcyi 1524 3

„Informatora“

Kraków, Szpitalna 34.

Specjalny wykaz mieszkań studenckich wychodzić będzie

cały sierpień.

DWOREK

$^{1}/_{4}$ mili od Krakowa, 5 pokoi w ogrodzie dużym na dłuższy czas do wynajęcia. Wiadomość ul. Wolska 22, w kancelaryi. 1517 3

Otyłość 1504 9

usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

L. 1181.

Celem obsadzenia posady

weterynarza miejskiego

z płacą 1200 Koron rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 20 sierpnia b. r. Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, z prawem do stabilizacyi.

Kandydat wykazać się ma dyplomem weterynaryjnym, oraz przedłożyć metrykę, świadectwo zdrowia i z dotychczasowego zajęcia.

Myślenice dnia 21 lipca 1905 Burmistrz

1532 3 ***Dr. Klakuzka***

Świeży miód deserowy

kuracyjny, najlepszy 5 kg K. 6.— franco. **Korzeniewicz**, em. naucz. Iwanczany. 1521

Sklep w Tuchowie

duży istniejący od lat przeszło 30-tu z wyrobioną klientelą, wraz z większą ilością towarów mięszanych t. j. korzennych i galanteryjnych z przyborami sklepowemi, zaraz do wynajęcia pod dobremi warunkami. Do wydzierżawienia zmusza mnie jedynie wiek podeszły i umęczenie z powodu kilkuletniego prowadzenia handlu. Zgłoszenia: 1531

Lewandowska, Tuchów.

Starszy, fachowy, wszechstronnie praktycznie wykształcony

rządca dóbr

z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady kawalerskiej lub **samoistnego Zarządcy** w większem majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzecznością Admin. »Głosu Narodu« dla ***Fr. St.*** 1519

Mieszkanie zaraz:

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia,—I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parter 3 pok. przed. weranda, kuchnia. Stajnia na **2** konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. 1125

Do zarządu w interesie potrzebny zaraz ***starszy, inteligentny***

mężczyzna

obznajmiony z kupiectwem.

Zgłoszenia do Administ. Głosu Narodu. 1498

Samochód

elegancki o trzech siedzeniach silny na 6 koni, do sprzedania.

1366 9 Kraków ul. Długa 10 Wieczorek.

Pensyonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 14

Kawaler

lat 26, technik, przemysłowiec, w stanowisku, posiadający trochę własnego kapitału, poszukuje z zachodniej Galicyi, towarzyszki życia, panny do lat 22, z dobrego domu, przyjemnej, inteligentnej i gospodarnej z posagiem od 10.000 złr., (dla wspólnej pracy i dobra). Dyskrecya zaręcza. Prosi łaskawie adresować post. rest. **W. Z. Stryj.** 1508

Rutynowany, starszy magister farmacyi katolik, poszukuje zaraz

dzierżawy 1318

większej apteki

Zgłosz. przyjmuje Admin. Głosu Narodu.

Do sprzedania

10 dębów 6—7 m. długości, 30—40 cm. grubości. 1515

Swierzyński, Grybów.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.